

Aliaksandr Danilkin wystawa „Zaginiony (Znaczenie Z)”

Barak Kultury, 9–23 sierpnia 2024 r.

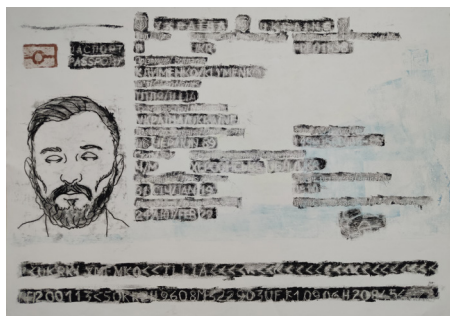
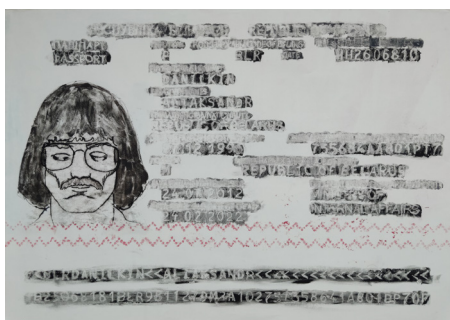
Wystawa „Zaginiony (Znaczenie Z)”¹ to refleksje białoruskiego artysty i imigranta Aliaksandra Danilkina na temat imperializmu postsowieckiego, który staje się przekleństwem ludzi żyjących w Europie Wschodniej i Środkowej. Skupiona wokół symboli narodowych wystawa składa się z czterech części. Tytułowe „Z” można rozmaicie interpretować, w zależności od kontekstu i zastosowania. Dotychczas była to zwykła litera alfabetu, pozwalająca tworzyć wyrazy, symbolizować pokolenie postmilenijne itd. Jednak po 24 lutego 2022 r. powstało nowe, przerażające znaczenie tego symbolu. Kolejny etap militarnej agresji Rosji na Ukrainę odcisnął w powszechnej świadomości nową ikonografię – literę Z oznaczano czołgi i inne wojskowe pojazdy biorące udział w tej zbrojnej napaści. Wkrótce litera stała się pośród Rosjan czytelnym symbolem poparcia dla tej „operacji”. Wystawa obejmuje cztery segmenty z pracami artysty. W każdym z nich znajdują się prace dotyczące różnych aspektów „Z-świata”.

Danilkin urodził się 27 grudnia 1996 r. w Homelu na Białorusi. Od najmłodszych lat interesował się sztuką. W latach 2012–2016 uczył się w Białoruskim Państwowym Koledżu Sztuk Pięknych na Wydziale Malarstwa, a od 2016 r. studiował malarstwo na Białoruskiej Państwowej Akademii Sztuk Pięknych w Mińsku. W 2020 r. wraz z innymi studentami brał udział w protestach antyrządowych na terenie Akademii, która po licznych zastraszeniach i represjach postanowiła skreślić go z listy swoich studentów. Stał się więc jednym z pierwszych studentów oficjalnie relegowanych z uczelni ze względów politycznych. W trosce o własne bezpieczeństwo musiał szybko opuścić ojczyznę. Zamieszkał w Polsce, gdzie od 2021 r. kontynuuje naukę na Akademii Sztuk Pięknych im. Eugeniusza Gepperta we Wrocławiu. Podczas wieloletniej edukacji artystycznej brał udział w licznych

¹ Ilya Mejumayeu wraz z Patrycją Rutkowską byli kuratorami wystawy.

wystawach zbiorowych w Polsce, a także na Białorusi, Słowacji i w Bułgarii. Aliaksandr jest rezydentem poznańskiego Baraku Kultury, w którego przestrzeni znalazł wsparcie, poczucie bezpieczeństwa oraz ludzi o podobnych poglądach. Można zatem powiedzieć, że żyje obecnie w dwóch miastach: uczy się we Wrocławiu, a swoje twórcze pomysły realizuje w Poznaniu.

1. „Zaginiony”. Pierwsza część wystawy pokazuje zniszczone życie zwykłych ludzi. Dla przeciętnych mieszkańców przyjaznych niegdyś krajów napaść Rosji na Ukrainę przyniosła okropności i cierpienie. Ale „Z-świat” nie dzieli ludzi na grupy społeczne czy narodowości, ponieważ bezwzględnie pożera wszystko na swojej drodze.



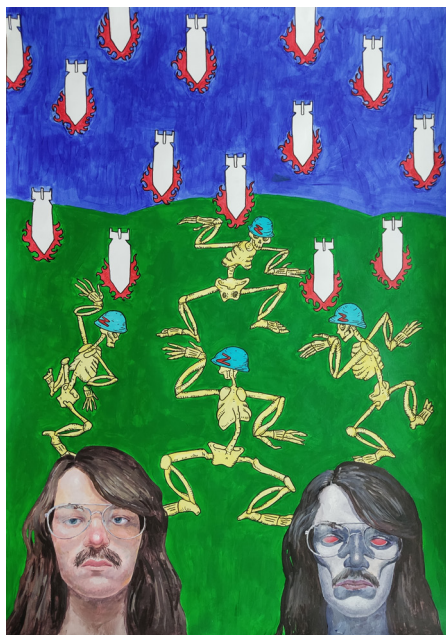
2. „Zapomnienie”. Druga część wystawy jest związana z białoruską flagą BCzB, która symbolizuje historyczne, narodowe i kulturowe dziedzictwo Białorusi. Teraz ten symbol stał się przedmiotem prześladowań i wykorzenienia przez reżim polityczny. Symbol, który powinien jednoczyć cały naród białoruski, jest obecnie zdelegalizowany, a jego demonstrowanie jest surowo karane. Ten segment przypomina nam, że jeszcze zanim pojawił się koncept „Z-świata”, podobne akcje odbywały się już na Białorusi – w ciągu ostatnich kilku stuleci na terenie Białorusi celowo wymazano i napisano na nowo historię i język, niszcząc elitę intelektualną i artystów.



3. „Zaciśnięcie”. W trzeciej części wystawy prezentowane są herby symbolizujące tożsamość narodową i kulturową krajów ogarniętych wojną. Jednak pod wpływem propagandy z pierwotnego historycznego znaczenia pozostaje tylko przemoc i poczucie, że szerzą dalej tę chorobę zwaną „Z-światem”.



4. „Z-świat”. Wreszcie czwarta część zawiera prace przedstawiające szkielety, które przypominają o okrucieństwie „Z-świata” i jego ideałach. Prace te są wskazówką, że wojny i konflikty polityczne nie tylko niszczą ludzkie życie, ale także realizują własne cele ideologiczne, które często kojarzone są z uciskiem, odbieraniem wolności i przemocą.



Rozmowa z Aliaksandrem Danilkinem

Ilya Mejumayeu: Jak myślisz, czy ma sens tworzenie prac na temat wydarzeń na Białorusi, będąc tutaj, w Polsce? Przecież większość Białorusinów, którzy przeprowadzili się do Polski, musieli opuścić kraj z powodu różnych zagrożeń. To są ludzie, którzy zdają sprawę z tego, czym jest reżim Łukaszenki.

Aliaksandr Danilkin: Oczywiście, że to ma sens, ponieważ moje prace są skierowane nie tylko do Białorusinów. Są ludzie, którzy nie wiedzieli albo nie słyszeli o tym, co się dzieje się na Białorusi. Do niektórych docierały kawałki informacji, ale i tak nie myśleli, że jest tak źle. W pewnym sensie moje prace pomagają nam, Białorusinom, opowiedzieć historię naszego kraju, co działo się wcześniej i co dzieje się dzisiaj.

I.M.: Myślisz, że twoje prace widzą ludzie przebywający na Białorusi?

A.D.: Wiadomo! Przecież istnieje Instagram. Wielu moich znajomych i po prostu ludzi, którzy obecnie są na Białorusi, obserwują mnie i mogą w ten sposób zobaczyć moje prace. Oczywiście nie wszystkie, ale najważniejsze jest to, że w ogóle istnieje taka możliwość. W czasach Związku Radzieckiego ludzie często żyli w bańkach informacyjnych, ponieważ nie było alternatywnych źródeł informacji. Istniała telewizja, radio i czasopisma, kontrolowane przez rząd. W tamtych czasach trudno było sobie wyobrazić, że kiedyś artyści będą opuszczać ojczyznę z powodu represji, by móc nadal tworzyć i swoimi pracami docierać do odbiorców w kraju.

I.M.: Wiem, że na Białorusi obecnie są ogromne problemy ze sztuką. Jeśli do 2020 r. istniało przynajmniej podobieństwo wolności, to po protestach rozpoczęła się totalna cenzura. Czy można powiedzieć, że tworzenie prac na tematy polityczne samo w sobie jest formą protestu?

A.D.: W Białorusi studiowałem w BGAI (Białoruska Państwowa Akademia Sztuk Pięknych). I właśnie wtedy tworzenie prac na polityczne tematy było swoistą formą protestu, ponieważ na tej uczelni zawsze panowała cenzura. Teraz jestem już wolny, nieograniczony tamtymi regułami i rozumiem, czym jest wolność słowa. To, czym się obecnie zajmuję w sztuce nazwałbym potrzebą informowania, czy raczej wykrzyczenia tego, co dzieje się w mojej ojczyźnie.

opracowanie: Ilya Mejumayeu, Jacek Zygorowicz

